Komisja Charytatywna Konferencji Episkopatu Polski postanowiła, że obchodom 69. Tygodnia Miłosierdzia w 2013 roku będzie towarzyszyć hasło: „Wiara żywa uczynkami”. Hasło to nawiązuje do obchodzonego obecnie w Kościele powszechnym Roku Wiary oraz tegorocznego programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce, którego głównym celem jest wzmocnienie świadectwa polskich katolików wobec ludzi niewierzących w Boga. Kościół jest wspólnotą posłaną do świata, by być „solą ziemi”, by dawać wiarygodne świadectwo dojrzałej wiary w Boga, który jest miłością i który „do końca nas umiłował” (J 13, 1). Tylko ten, kto żyje w stałej komunii z Bogiem, jest w stanie dać o Nim świadectwo nie tylko płynącym z wiary słowem, ale także wypływającym z motywu miłości czynem. Tylko ten, kto jest blisko Boga, jest zdolny także do przebywania blisko człowieka, zwłaszcza człowieka potrzebującego materialnego, psychicznego lub duchowego wsparcia.

W liście apostolskim Porta fidei ogłaszającym Rok Wiary Benedykt XVI podkreślił, że „wiara bez miłości nie przynosi owocu, a miłość bez wiary byłaby uczuciem nieustannie zagrożonym przez zwątpienie. Wiara i miłość potrzebują siebie nawzajem, jedna pozwala bowiem drugiej się urzeczywistniać. (…) Dzięki wierze możemy rozpoznać w tych, którzy proszą o naszą miłość, oblicze zmartwychwstałego Pana. «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40) – te Jego słowa są przestrogą, o której nie wolno zapominać, i nieustannym wezwaniem, aby przekazywać innym tę miłość, z którą On troszczy się o nas. To wiara pozwala rozpoznać Chrystusa, a Jego miłość pobudza do tego, aby spieszyć Mu z pomocą za każdym razem, kiedy w bliźnim staje na drodze naszego życia” (nr 14).

Okres Wielkanocny przeżywany w Roku Wiary wzywa nas do dzielenia się doświadczeniem wiary w Chrystusa zmartwychwstałego ze wszystkimi ludźmi, do których Pan Bóg nas posyła. W chrześcijaństwie nie chodzi jednak o jakąkolwiek wiarę, ale – jak uczy św. Paweł – o wiarę, która „działa przez miłość” (Ga 5, 6). Trzeba stale podejmować wysiłek mający na celu wypracowanie w naszym życiu chrześcijańskim syntezy wiary i miłości. „Bez wiary nie sposób podobać się Bogu” – tak uczył już Sobór Trydencki (1545-1563). Z drugiej strony w mocy pozostaje wciąż ostrzeżenie św. Jakuba: „wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2, 17). A zatem potrzeba wierzyć w Boga, który jest miłością, aby jeszcze intensywniej miłować swoich bliźnich. Dlatego tegoroczny Tydzień Miłosierdzia powinien przyczynić się do ożywienia naszej wiary poprzez pełnione uczynki miłosierdzia.

**W tym roku po raz pierwszy Tydzień Miłosierdzia rozpoczyna się w Niedzielę Miłosierdzia Bożego.** To wspaniała okazja, by uświadomić sobie, że czyny miłosierdzia chrześcijańskiego mają swoje źródło w nieskończonym miłosierdziu Boga Ojca, który tak nas umiłował, że Syna swego nam ofiarował (por. J 3, 16). Z kolei Syn Boży z miłości do nas stał się jednym z nas i otworzył nam całkowicie swoje Najświętsze Serce – „Gorejące Ognisko Miłości”, z którego płynie moc do życia w obfitości (por. J 10, 10). A dzieje się to dzięki działaniu Ducha Świętego, który rozlewa miłość w sercach naszych (por. Rz 5, 5). Miłość jest rzeczywistością, która nie tylko wypełnia bez jakichkolwiek ograniczeń Boga, ale skłoniła Go do przyjęcia ludzkiego ciała po to, aby pochylać się nad człowiekiem, podobnie jak pochylił się dobry Samarytanin nad rannym i ograbionym biedakiem leżącym na drodze z Jerozolimy do Jerycha. Miłosierdzie Boże jest nie tylko lekarstwem dla niedowiarków, których symbolem chyba nie do końca zasłużenie stał się św. Tomasz Apostoł, lecz jest także wyzwaniem dla uczniów Chrystusa, by śpieszyć do potrzebujących z sercem otwartym i rękami pełnymi uczynków miłości. Przed laty ostrzegał nas poeta ks. Jan Twardowski, że „kochamy wciąż za mało i stale za późno”, a przecież św. Jan od Krzyża przekonywał przed wiekami, że „pod koniec życia będziemy sądzeni z miłości”. A zatem „śpieszmy się kochać ludzi”, bo miłość bliźniego nie cierpi zwłoki, wręcz przeciwnie „miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5, 14).

Tydzień Miłosierdzia, obchodzony w Polsce od 1945 roku, służy ożywieniu duchowej refleksji nad istotą wiary chrześcijańskiej, stanowi okazję do formacji serc i sumień katolików w duchu Bożej miłości, ale przede wszystkim ma przypominać wszystkim wierzącym o obowiązku troski o ludzi ubogich i potrzebujących braterskiego wsparcia. W Roku Wiary proponujemy wszystkim wiernym Kościoła w Polsce, a szczególnie zawodowym pracownikom instytucji charytatywnych i wolontariuszom, medytację nad uczynkami miłości co do duszy, ufając, że ich przypomnienie, pogłębiona refleksja nad ich teologicznym sensem, poparta modlitwą osobistą oraz uczestnictwem w organizowanych w Tygodniu Miłosierdzia nabożeństwach liturgicznych przyczynią się do większej wrażliwości społecznej i odważniejszego zaangażowania w pomoc potrzebujących. Katechizm Kościoła Katolickiego wskazuje, iż „uczynkami miłosierdzia są dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy. Pouczać, radzić, pocieszać, umacniać, jak również przebaczać i  krzywdy cierpliwie znosić – to uczynki miłosierdzia co do duszy” (nr 2447). Zazwyczaj myśląc o ubogich, mamy na myśli ich biedę egzystencjalną i potrzeby materialne. Tymczasem katalog uczynków miłosierdzia co do duszy bardzo poszerza wyobraźnię miłosierdzia i wskazuje zapomniane w zdominowanym przez konsumpcyjne myślenie społeczeństwie drogi wsparcia psychicznego, społecznego i duchowego współczesnych potrzebujących.

**W II Niedzielę Wielkanocną** rozpoczynającą 69 Tydzień Miłosierdzia rozważymy prawdę o nieskończonym Miłosierdziu Bożym, które jest większe niż największe niegodziwości i grzechy ludzkie. W Chrystusie zmartwychwstałym miłosierdzie okazało się również silniejsze od najokrutniejszego skutku ludzkiego grzechu, jakim jest śmierć. W Chrystusie jako pierwszym z rodu Adama spełniły się słowa zapisane przez św. Pawła w słynnym Hymnie o miłości – „miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 8). Miłość prawdziwa rzeczywiście nigdy nie umiera, ona jest najlepszym gwarantem życia i to życia w obfitości. „W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu” (1 J 4, 7-9). Życie w Bogu polega na miłości, dlatego kto miłuje, ten żyje, kto zaś nie miłuje, ten trwa w śmierci, bo nie ma w nim życia Bożego. W tym kontekście warto przywołać jeszcze jedno ostrzeżenie św. Jana Apostoła, które szczególnie koresponduje z przesłaniem tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia: „kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20). A zatem w porządku egzystencjalnym pierwsza jest miłość bliźniego, która jest sprawdzianem a zarazem drogą do autentycznej miłości Boga. Jesus Chrystus jawi się jako niedościgniony wzór postawy miłości wobec ubogich i odrzuconych przez ten świat, będącej zarazem sprawdzianem wiernej miłości Boga Ojca. Chrystus przez swoją mękę, śmierć krzyżową i zmartwychwstanie pokazuje, że miłość bliźniego nie może ograniczać się do granic doczesności, lecz ma wydoskonalić się w ogniu cierpienia i prowadzić do ostatecznego zwycięstwa w zmartwychwstaniu. Dlatego tak ważne są nie tylko uczynki miłosierdzia co do ciała, lecz także, a nawet przede wszystkim, uczynki miłosierdzia co do duszy, którym będą poświęcone rozważania w poszczególne dni tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia.

**W poniedziałek** chcemy przywołać w naszej pamięci uczynek miłosierdzia względem duszy, który w tradycyjnej wersji katechizmowej brzmi: grzeszących upominać. Znamienne jest pouczenie Katechizmu Kościoła Katolickiego: „Grzech jest czynem osobistym; co więcej ponosimy odpowiedzialność za grzechy popełnione przez innych, gdy w nich współdziałamy: uczestnicząc w nich bezpośrednio i dobrowolnie; nakazując je, zalecając pochwalając lub aprobując; nie wyjaśniając ich lub nie przeszkadzając im, mimo że jesteśmy do tego zobowiązani; chroniąc tych, którzy popełniają zło” (KKK 1868). Przez usta proroka Ezechiela Pan Bóg wyraźnie zleca nam obowiązek upomnienia bezbożnego grzesznika i dodaje, że zaniedbanie tego obowiązku obarcza nas odpowiedzialnością za jego potępienie wieczne (por. Ez 3, 18-19). Również Jezus zachęcał swoich uczniów do praktykowania upomnienia braterskiego (por. Mt 18, 15-17), a w scenie oczyszczenia świątyni jerozolimskiej pokazał, jak trzeba być radykalnym w walce ze złem (por. J 2, 13-16). Czasem fałszywa troska o dobre samopoczucie bliźniego oraz zwyczajny lęk przed odrzuceniem naszej dezaprobaty jego grzesznych czynów blokuje w nas podjęcie prawdziwej troski o zbawienie bliźniego. Do upomnienia bliskiej nam osoby potrzeba odwagi, wielkiej miłości oraz przekonania, że zbawienie wieczne jest najwyższym dobrem, jakie człowiek jest w stanie osiągnąć.

**We wtorek** w modlitewnej medytacji pomyślimy, w jaki sposób można pouczać bliźnich z miłością? Niewiedza osłabia w niektórych sytuacjach odpowiedzialność moralną, ale istnieje także niewiedza zawiniona, która jeszcze zwiększa odpowiedzialność człowieka przed Bogiem. Stwórca stworzył nas jako istoty rozumne, zdolne do poszukiwania prawdy, dlatego obowiązkiem człowieka jest zdobywanie wiedzy, zwłaszcza wiedzy potrzebnej nam do osiągnięcia zbawienia wiecznego. Nawet człowiek niepełnosprawny intelektualnie jest w stanie pojąć najważniejsze prawdy wiary i poznać podstawowe środki zbawienia. Niestety zaniedbania w zakresie wiedzy religijnej mogą blokować człowieka na poznanie Boga i Jego względem ludzi miłości oraz co gorsza, uniemożliwiają życie w komunii z Bogiem. Taki stan wystawia człowieka na niebezpieczeństwo utraty zbawienia na całą wieczność. Stąd tak ważny uczynek pouczenia bliźniego o Bogu, Jego zbawczej woli oraz propozycji trwania w miłości Bożej na wieki. Współcześnie mamy duże opory przed pouczaniem kogokolwiek. Wolność wyniesiona do najwyższej cnoty blokuje nas na podjęcie dialogu z bliską nam osobą na temat najżywotniejszej dla niej sprawy. Trzeba modlitwy do Ducha Świętego, aby z odwagą i mądrością pomóc bliźniemu podjąć dialog zbawczy z Bogiem.

**W środę** zastanowimy się, w jaki sposób możemy pocieszyć strapionych bliźnich. Gdy rozejrzymy się wokół siebie, znajdziemy w kręgu rodziny, sąsiadów, przyjaciół, kolegów i koleżanek z pracy, w swoim środowisku zamieszkania wielu ludzi strapionych. Niektórzy cierpią z powodu bezrobocia, inni przeżywają frustracje w zakładzie pracy, wielu małżonków doświadcza kryzysu miłości a niekiedy nawet zdrady małżeńskiej, rodzice przeżywają dramaty w relacjach ze swoimi dziećmi itd., itp. Krzywdy, cierpienia fizyczne i duchowe, traumy po śmierci najbliższych osób są powodem zmartwienia, strapienia, a niekiedy nawet depresji naszych braci i sióstr. Wyobraźnia miłosierdzia podpowie nam, jak w konkretnej sytuacji otoczyć ich miłością i znaleźć odpowiedni sposób pocieszenia. Wzorem pocieszyciela jest dla nas Jezus, który potrafił w każdej sytuacji znaleźć odpowiednie słowo, gest lub czyn pocieszenia. Nawet wisząc na krzyżu, w ostatniej chwili swego życia, pocieszył Dobrego Łotra i przywrócił mu utraconą nadzieję.

**Czwartek** jest dniem ustanowienia sakramentu kapłaństwa. Ponieważ ostatnio pada zwłaszcza w mediach wiele oskarżeń odnoszonych do ogółu księży, często niewinnych i wiernie wypełniających swoją służbę w Winnicy Pańskiej, rozważymy w łączności z niesłusznie oskarżanymi uczynek: krzywdy cierpliwie znosić. Wiele krzywdy doświadczają również zdradzeni i opuszczeni małżonkowie, maltretowane dzieci z rodzin dysfunkcyjnych, samotni starcy opuszczeni przez najbliższych, bezrobotni lub źle wynagradzani robotnicy i wiele innych osób. Krzywda to szkoda moralna, fizyczna lub materialna wyrządzona komuś niezasłużenie, nieszczęście lub obraza dotykająca kogoś niesłusznie. Co to znaczy znosić krzywdę cierpliwie? Cierpliwość nie oznacza ani bierności ani naiwności, oznacza raczej powstrzymanie się z motywu miłości bliźniego od słusznego karania lub odwetu. Cierpliwość to także opanowanie smutku wśród cierpień i przezwyciężenie paraliżującego zniechęcenia. Krzywda staje się bowiem niekiedy zadaniem polegającym na opracowaniu skutecznej strategii pomocy krzywdzicielowi w duchu chrześcijańskiej odpowiedzialności za bliźniego.

**W piątek** – w dzień męki i śmierci krzyżowej naszego Mistrza – zechcemy przypomnieć przesłanie uczynku miłosierdzia: urazy chętnie darować. Pierwszy emocjonalny odruch po doznanej krzywdzie podpowiada konieczność zemsty. Tymczasem Bóg już na kartach Starego Testamentu wzywa nas słowami: „Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19, 18). Darowanie win i urazów jest możliwe pod warunkiem zatopienia ich w morzu miłosierdzia Bożego. Przykładem dla nas jest sam Bóg, o którym Jezus powiedział, że jest względem nas Ojcem miłosiernym (por. Łk 6, 36). Moc potrzebna do wybaczenia winowajcom wyświadczonego nam zła wypływa z Chrystusowego krzyża. Również sakramentalne przebaczenie ma swoje źródło w męce i śmierci odkupieńczej naszego Zbawiciela. Jezus nie tylko wzywa do przebaczenia krzywd aż 77 razy, co w języku biblijnym oznacza zawsze i bez żadnych ograniczeń, ale daje także łaskę do wykonania tego uczynku, dlatego ewangeliczna zdolność wybaczenia win karmi się wytrwałą modlitwą. Ponadto darowanie win i zapomnienie urazów jest warunkiem otrzymania przebaczenia ze strony Boga: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

**W sobotę**, w dzień Najświętszej Maryi Panny – naszej Przewodniczki w pielgrzymce wiary, rozważymy, jak wielkim dobrodziejstwem i przejawem miłości miłosiernej jest modlitwa za żywych i umarłych bliźnich. Modlitwa okazuje się wielką pomocą, a niekiedy jedyną możliwą pomocą, człowiekowi, który już nie jest w stanie przyjąć żadnej innej formy pomocy. Umieranie jest trudnym przejściem z tego świata do innego tajemniczego świata, ale chyba najbardziej bolesna jest śmierć w samotności. Dlatego trzymając w jednej ręce różaniec a w drugiej rękę umierającego brata lub siostry wykonujemy niezwykle ważny uczynek miłosierdzia chrześcijańskiego. Ponadto szczera modlitwa z ubogimi tego świata może również bogatych przybliżyć do Boga, który w Chrystusie dla nas „stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić” (2 Kor 8, 9).

Niech nieskończenie dobry i miłosierny Bóg, Ojciec, Syn i Duch Święty, przez łaskę 69. Tygodnia Miłosierdzia pobłogosławi i pomnoży wszelkie dobro, które sam zasiał w naszych sercach.

Ks. Wiesław Przygoda